

Ograniczone konsekwencje amerykańsko-rosyjskiej „afery szpiegowskiej”

Aresztowanie przez FBI 26–28 czerwca dziesięciu osób podejrzewanych o pracę na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej i poinformowanie o tym fakcie tuż po zakończeniu wizyty prezydenta Dmitrija Miedwiediewa w USA, nie przyniosło dotąd negatywnych konsekwencji dla atmosfery stosunków politycznych między Waszyngtonem a Moskwą. Obie strony w reakcjach oficjalnych zapewniały o dalszej woli kontynuowania współpracy dwustronnej i bagatelizowały znaczenie operacji FBI pomimo narastającego zainteresowania sprawą ze strony mediów. Pokazuje to, że obie strony są zainteresowane utrzymaniem wizerunku poprawiających się relacji dwustronnych oraz skuteczności polityki „resetu”.

Należy przyjąć, że ujawnienie informacji o zatrzymaniu rosyjskich szpiegów jest sygnałem ostrzegawczym dla Moskwy i wyrazem zaniepokojenia amerykańskich służb specjalnych wobec dużej aktywności rosyjskiego wywiadu. Departament Stanu USA, tuż po zatrzymaniu podejrzewanych o szpiegostwo osób zadeklarował, że afery ta nie wpłynie na stosunki USA–Rosja, a Waszyngton będzie umacniał dotychczasowe osiągnięcia w relacjach z Moskwą i nie zrezygnuje z bieżącej współpracy w sferach istotnych dla obu stron, takich jak Iran czy Korea Północna. Podobne stanowisko mające zminimalizować negatywne skutki ujawnionej afery zajęli przedstawiciele rosyjskich władz. Rzecznik rosyjskiego MSZ przyznając, że zatrzymani są obywatelami Rosji podkreślił, że nie prowadzili oni jakichkolwiek działań skierowanych przeciwko interesom USA, a strona rosyjska liczy na udział jej przedstawicieli w trwającym postępowaniu karnym. Nie można wykluczyć, że opisywana sprawa, która jest spektakularną porażką rosyjskich służb wywiadowczych, może w konsekwencji doprowadzić do zmian kadrowych w ich kierownictwie. <peż>